

Bez pośpiechu

Mor W.A.

Ja stoję na ulicy przez chwilę, nie robię kroku
stoję tu, bo jestem z dala od tego amoku
Stoję twardo na nogach, ze mną moja załoga
Spójrz na nas, jakoś nam się nie spieszy
chcemy mieć ten czas, by życiem się nacieszyć
Tak je przeżyć by nie odczuć niedosytu
zmierzyć się z chaosem który krąży wokół
uratować nas może dzisiaj tylko spokój
by z opresji znowu wyjść tak samo
by każdego dnia powtarzać sobie
Tu nie damy za wygraną, proste
Zachowam bezpieczny odstęp
nie będę pędzić na oślep

Ja się nigdzie nie spieszę, nie dbam tylko o kieszeń
Bo są rzeczy ważniejsze, bo muzyka nas niesie
Idę spokojnym krokiem, w dali za ludzkim tłokiem
Bo są rzeczy ważniejsze, niż cały ten hajs

Kanapka, szlug i niedopita kawa
znów witam miasto stołeczne - Warszawa
Rzeczywistości, możliwości ciągle nowe
choć widzę jak w tym mieście ludzie szybko tracą głowę
Zdrowie, nerwy - tak jest bez przerwy
Tryb miejski wciąga i słabszych wykańcza
tak narzuca tempo - to ludzi szarańcza
Zewsząd do nikąd pędząca gdzieś w popłochu
miesiąc za miesiącem, tak, rok po roku
Wystarczy się rozejrzeć co się dzieje wokół
ważne by w tym wszystkim mieć podejście zdrowe
czasem zwolnić tempo, przynajmniej o połowę
Chcę przez całe życie przejść, nie jego skrótem
Chcę oddychać tlenem, nie jego substytutem
w zgodzie z samym sobą i w harmonii ducha
trafia to do ciebie? to posłuchaj

Ja się nigdzie nie spieszę, nie dbam tylko o kieszeń
Bo są rzeczy ważniejsze, bo muzyka nas niesie
Idę spokojnym krokiem, w dali za ludzkim tłokiem
Bo są rzeczy ważniejsze, niż cały ten hajs

Zdarzyło mi się kiedyś być w tym wirze
tonałem w hałasie myśli w walce o ciszę
a cisza to panaceum na zgiełk
co jak fala Tsunami niesie obłęd i lęk
Nowe czasy są jak dejavu
każdy zbiera na bilet a nie wie dokąd jechać chce
Widzę cel, stacja, to przebudzenie z koszmaru
który nęka nowe pokolenie

Możemy się oderwać w każdej chwili choćby na moment
od tej rzeczywistości, w samej w sobie zapętłonej
Ten ducha stan - to moja prywatna nirwana
nie muszę robić nic gdy wyobraźnia działa sama
To nie żaden banał, to w ramach mego progresu
czas jest bezcenny w drodze do sukcesu
A rzeczywistość czasem po piętach nam depcze

wtedy nie stoję w miejscu, nawet nie drepczę
Zrobię jak zechcę, a dzisiaj po prostu sobie odetchnę
a niech mnie, jeśli to podejście nie jest pewne
Złym wpływom nie ulegnę, to mnie nie niepokoi
Nic mnie nie zbije z tropu, kiedy stawiam tu na swoim

(2x)

Ja się nigdzie nie spieszę, nie dbam tylko o kieszeń
Bo są rzeczy ważniejsze, bo muzyka nas niesie
Idę spokojnym krokiem, w dali za ludzkim tłokiem
Bo są rzeczy ważniejsze, niż cały ten hajs

Spokojnie, powoli
Spokój ducha imitacją zbroi